**Krąg Biblijny – Spotkanie 22 (Mk 6,7-13)**

**6.04.2022 r.**

**Mk 6,7-13:**

**Kontekst:**

- Jezus opuścił Nazaret; Jezus sam dostrzega, że Jego działalność zaczyna wzbudzać wrogość przywódców narodu izraelskiego (to, co Jezus głosił i czynił, podważało ich autorytet); nad Jezusem gęstnieją chmury zapowiadające burzę;

**w. 7:** „**Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi**”

 - *przywołał do siebie –* Jezus powołał Dwunastu ale ciągle zaprasza ich do większej bliskości ze sobą; to On powołuje, On wybiera; Jezus nie kieruje się „światowymi” kryteriami; powołuje nie ze względu na zdolności organizacyjne, talenty oratorskie, inteligencję czy erudycję;

 - *Dwunastu –* liczba symboliczna nawiązująca do dwunastu pokoleń Izraela (synów Jakuba); Jezus uczyni z nich nowy Lud Boży; w dramatycznych okolicznościach historycznych wiele pokoleń izraelskich zagubiło się, rozpływając w świecie pogańskim; wierzono, że nadejdzie czas, kiedy Bóg wskrzesi je i zbierze w nowy lud wybrany;

 - *apostoł –* w świecie starożytnym to ten, kto był posłany, aby omówić sprawy małżeńskie, rozwodowe czy też aby zakomunikować wyrok sądowy; apostołami w życiu religijnym byli prorocy i inni wysłańcy; Apostołowie Jezusa Chrystusa mieli być reprezentantami Jego samego;

 - *po dwóch –* Jezus posyłając uczniów po dwóch nawiązuje do tradycji judaistycznej, że dwóch będzie świadczyć o Prawdzie (*Na słowo dwu lub trzech świadków skaże się na śmierć; nie wyda się wyroku na słowo jednego świadka -* Pwt 17,6); gdyby szli pojedynczo, dotarliby zapewne do większej ilości miejsc; spotkaliby więcej osób, którym mogliby opowiedzieć o Jezusie; a jednak Jezus rozsyła ich po dwóch; to znaczy – posyła maleńką wspólnotę, w której On sam jest obecny – „*gdzie jest dwóch lub trzech zebranych w Moje imię, tam jestem pośród nich*” (Mt 18,20); w misji ewangelizacyjnej ważniejsze nieraz od słów jest świadectwo życia; świadectwo miłości, przebaczenia, pojednania, przezwyciężania sporów;

 - *dał im władzę nad duchami nieczystymi –* dotychczas uczniowie byli tylko tymi, którzy przyjmowali; nadszedł jednak dzień, w którym to się zmieniło;

**w. 8:** „**i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie.**”

 - Jezus posyłając uczniów na misję chciał, aby wierzyli, że On sam się o nich zatroszczy, dlatego nie mieli brać na drogę żadnej z tych rzeczy, które ludzie zwykle zabierali w podróż; to nie środki materialne lecz Boża opatrzność miała być ich zabezpieczeniem;

- *laska -* laska służyła wędrowcowi do podpierania i obrony przed dzikimi zwierzętami; *laskę* można rozumieć również jako „władzę otrzymaną od Pana” (św. Augustyn);

**w. 9:** „**«Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!»**”

 - *sandały* – konieczna ochrona dla stóp; bez nich uczniowie szliby wolniej;

- *jedna suknia* – nia mają się stroić, nie mają zważać na wygląd;

- to znak, że uczniowie muszą być dyspozycyjni, wciąż w gotowości do drogi; bez zbędnych obciążeń; bez zapasów jedzenia; bez pieniędzy; nawet bez torby, w którą mogliby włożyć to, co otrzymają od innych; uczniów winno cechować ubóstwo; powinni odznaczać się całkowitą bezinteresownością; taka postawa pozwala odróżnić prawdziwego od fałszywego ucznia Jezusa i jedynie ona zapewni im powodzenie w ewangelizacji;

**w. 10:** „**I mówił do nich: «Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie.**”

 - *gdy do jakiego domu wejdziecie –* wchodząc do jakiejś miejscowości, apostołowie mieli pozostać w pierwszym domu, w którym spotkają się z gotowością do ich przyjęcia;

 - praca, którą mieli wykonać, wymagała pośpiechu, dlatego nie powinni przedłużać swojego pobytu, o ile nie służyłby on ewangelizacji (są pielgrzymami, którzy ufają wyłącznie Bogu i nie potrzebują ludzkich zabezpieczeń);

 - *zostańcie tam –* uczniowie nie powinni szukać wygód; nie powinni patrzeć, gdzie może być lepiej, dostatniej; nie powinni przechodzić z domu do domu; powinni natomiast dzielić z ludźmi, do których przyszli, ich sposób życia;

**w. 11:** „**Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!»**”

 - *jeśli was nie przyjmą -* Jezus nie daje uczniom gwarancji, że wszędzie zostaną przyjęci i będą mogli bez przeszkód o Nim mówić;

 - gościnność była jednym z wysoko cenionych elementów kultury semickiej; nieudzielenie schronienia przybyszom było bardzo źle widziane, stąd tak radykalne podejście Chrystusa do tego zagadnienia;

 - *strząśnijcie proch z nóg waszych –* zwyczaj stosowany na starożytnym Bliskim Wschodzie, wyrażający, że nie idzie się na kompromis; ten symboliczny gest zawierał też zapowiedź kary; strząsając proch z nóg człowiek okazywał, że nie chce, aby cokolwiek na nim pozostało z tego, co należy do niegościnnego gospodarza, bo groziłoby mu to tym, że i jego dosięgnie kara; uczniom nie wolno iść na kompromis z tymi, którzy nie zechcą przyjąć Dobrej Nowiny, tylko po to, aby zapewnić sobie dach nad głową; równocześnie uczniowie mają „tylko” strząsnąć proch ze swoich nóg nie uciekając się do piętnowania ani rzucania oskarżeń; sąd i wymierzenie kary należy wyłącznie do Boga;

**w. 12:** „**Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia.**”

 - *oni więc wyszli –* nie wiemy ile dokładnie trwała ich misja lecz z pewnością realizowali swoje zadanie; „wyjść” – to znaczy: nie zamykać się w we własnych lękach przed „wrogim” światem; nie tracić ufności; nie pozwolić na zniewolenie własnymi obsesjami;

 - *wzywali do nawrócenia –* w okresie Starego Przymierza nawrócenie bardzo często sprowadzano do rytualnej pokuty (koncentracja na zewnętrznym aspekcie nawrócenia); była to postawa piętnowana przez proroków, którzy kładli nacisk na wewnętrzny charakter nawrócenia (*rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty –* Jl 2,12); w nawróceniu chodzi nie tylko o zerwanie z grzechem ale również o rozpoczęcie nowego życia, którego istotą winno być posłuszeństwo woli Bożej oraz powierzenie się Mu z ufnością;

 - nawrócenie w Biblii:

 - aspekt negatywny: zwrócenie się ku przeszłości prowadzące do stwierdzenia znalezienia się w stanie grzechu (hbr. *szub* oznacza „wrócić na właściwą drogę”)

 - aspekt pozytywny: zwrócenie się ku przyszłości i wybór właściwej drogi (decyzja całkowitego zwrócenia się do Boga i akceptacja możliwości zbawienia ofiarowanego przez Boga);

 - w Ewangeliach terminem określającym nawrócenie jest *metanoeo* („nawrócić się”, „pokutować”, „opamiętać się”); niektóre teksty Nowego Testamentu mianem „nawrócenia” określają przyjęcie chrztu (moment wejścia do wspólnoty); inne wskazują na akt przemiany duchowej (zmiana sposobu myślenia); rzeczywiste i pełne nawrócenie domaga się zmiany postawy i praktyki życiowej;

**w. 13:** „**Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.**”

 - w. 13 ukazuje drugi element misji apostolskiej;

- *wyrzucali też wiele złych duchów –* mocą Chrystusa; jest to posługa, która nadal trwa w kościele w osobach egzorcystów;

- *namaszczali olejem i uzdrawiali –* czynność symboliczna oznaczająca rzeczywiste uzdrowienie dokonujące się mocą, którą apostołowie otrzymali od Jezusa; olej ów (najczęściej oliwa z oliwek) miał nie tylko charakter kosmetyczny czy higieniczny, lecz przede wszystkim pełnił funkcją terapeutyczną, leczniczą; obecnie: sakrament namaszczenia chorych;

**Myśli do medytacji:**

- Czego oczekuję od Jezusa? Czy tylko cudów, materialnych znaków uzdrowienia na ciele? Czy chcę pójść za Nim, przyjąć Jego naukę bez względu na wszystko?

- Do czego powołuje mnie Pan?

- Czy jestem gotów/gotowa, aby zostawić wszystko i pójść za Jezusem?

- Jaką wagę przypisuję zabezpieczeniu materialnemu? W jakim stopniu ufam Bogu, a w jakim (mniejszym czy większym) – środkom czysto ludzkim?

- Czy w swoim życiu staram się całkowicie podporządkować wszystko Bogu? Czy może mam swój plan na swoje życie, a plan Boży jest na drugim miejscu?

 - Czy w życiu codziennym daję świadectwo wiary, aby nawracać innych?

- Czy pragnę nawrócenia moich bliskich, znajomych? Jak często się za nich modlę?

- Czy potrafię „strząsnąć proch z nóg swoich”, kiedy prawda o Bogu jest odrzucana?

- W jaki sposób staram się realizować posłanie Jezusa?

- Św. Jan Bosko – wychowawca młodzieży – zapisał:

"*Jeśli rzeczywiście pragniemy prawdziwego dobra naszych wychowanków i przygotowania ich do wypełnienia obowiązków, o tym nade wszystko powinniśmy pamiętać, że drogim naszym chłopcom zastępujemy rodziców. Dla nich pracowałem zawsze z miłością, dla nich uczyłem się, sprawowałem posługę kapłańską, zresztą nie tylko ja, ale i całe zgromadzenie salezjańskie. Ileż to razy, Synowie moi, musiałem w ciągu mojego długiego życia uczyć się tej wielkiej prawdy, że łatwiej jest gniewać się niż cierpliwie znosić, grozić niż przekonywać, a nawet łatwiej jest z powodu naszej niecierpliwości i pychy ukarać opornego niż poprawić zachowując się stanowczo i przyjaźnie. Zalecam wam miłość świętego Pawła, którą okazywał nowo nawróconym. Często prowadziła go do łez i wytrwałej modlitwy, kiedy widział, że tak mało są pojętni i nie odpowiadają należycie na jego miłość. Baczcie, by wam nikt nie mógł zarzucić, że działacie w gniewie. Niełatwo zachować spokój w karaniu, a przecież jest on konieczny, aby się nie wydawało, że działamy dla podkreślenia swej władzy albo dania upustu gniewowi. Tych, nad którymi sprawujemy jakąkolwiek władzę, uważajmy za synów. Stańmy się ich sługami, podobnie jak Jezus, który przyszedł służyć, nie zaś, aby Mu służono. Niechaj zawstydza nas nawet pozór chęci panowania. Nie panujmy nad nikim, chyba po to tylko, aby lepiej służyć. Tak właśnie postępował Jezus z Apostołami: znosił: ich niewiedzę, brak wykształcenia, a nawet brak wiary. Do grzeszników odnosił się z życzliwością i serdeczną dobrocią, tak że u niektórych rodziło to zdumienie, u innych zgorszenie, u wielu zaś nadzieję uzyskania miłosierdzia Bożego. Toteż zalecił i nam, abyśmy byli cisi i pokornego serca. Są naszymi dziećmi. Dlatego gdy poprawiamy ich błędy, wyzbądźmy się wszelkiego zagniewania, albo przynajmniej działajmy tak, jakbyśmy usunęli je zupełnie. Żadnego zagniewania, żadnej pogardy, żadnej obelgi. Na czas obecny miejcie miłosierdzie, na przyszły - nadzieję, jak przystoi ojcom, którzy naprawdę starają się o poprawę i właściwe wychowanie. W szczególnie trudnych wypadkach należy raczej pokornie i ufnie błagać Boga, niż wylewać potok słów, które tylko obrażają słuchających, lecz nie przynoszą żadnego pożytku winowajcom.”*